

Tatiana Kłosińska

Kształcenie sprawności polonistycznych nauczycieli studiujących systemem zaocznym

Nauczyciel i Szkoła 1 (6), 92-98

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kształcenie sprawności polonistycznych nauczycieli studiujących systemem zaocznym

Kształcenie nauczyciela stawia na porządku dziennym problemy działań dydaktycznych, kształtowania i funkcjonowania szkolnej wiedzy pojęciowej uczniów.¹ Współczesny system kształcenia kadr dla edukacji nie zapewnia szkołom, szczególnie im potrzebnych, nauczycieli kreatywnych, o wyrobionych nawykach orientacji w literaturze przedmiotów nauczania, należytego czytania i systematycznego śledzenia nowości naukowych.²

Zawód nauczycielski, być może bardziej niż jakikolwiek inny, wymaga ustawicznego kształcenia i doskonalenia. Integralnym składnikiem kształcenia nauczyciela jest praktyczne przygotowanie go do pracy w szkole i innych placówkach oświatowo-wychowawczych.

Istotną rolę w zawodzie nauczycielskim odgrywa sztuka zwięzłego, trafnego wyrażania myśli. Jak wykazały badania, wielu nauczycieli, nawet tych (lub szczególnie tych) z długoletnim stażem pracy w szkole, nie ma opanowanej, w należyтым stopniu, sprawności, poprawności oraz świadomości językowej.

Analiza danych, uzyskanych w wyniku przeprowadzenia, w semestrze zimowym roku akademickiego 1996/97, ankiety wśród 241 studentów (aktywnych zawodowo, pracujących w szkole, przedszkolu lub innych placówkach oświatowo-wychowawczych) studiujących na kierunku /EE/ „edukacja elementarna” (118 osób, 114 kobiet i 4 mężczyzn), /WP/ „wychowanie przedszkolne” po SN (58 osób) i /NP/ „nauczanie początkowe” po SN (65 osób) przyniosła dość interesujące spostrzeżenia.

Środowisko badanej populacji to: 49 [20%] osób mieszkających w dużym mieście, 115 [48%] studentów żyjących w małym mieście oraz 77 [32%] badanych pochodzących ze wsi. Wykształceniem średnim legitymowały się 94 [39%] osoby, natomiast pozostali — 147 [61%] ukończyli SN. Wiek ankietowanych: 79 [33%] od 20–25 lat; 68 [28%] od 26–30 lat; 47 [19%] — 31–35 lat; 19 osób [7%] mających 36–40 lat; 21 [9%] od 41–45 lat oraz 7 [4%] osób powyżej 46 roku życia. Niektórzy z badanych nie podjęli jeszcze pracy — 18 [8%], 28 [11%] przepracowało od 1–5 lat, 39 badanych [16%] ma za sobą staż pracy od 6 do 10 lat. Największą grupę stanowią ci, którzy pracują już 15 lat, jest to 112 osób, co stanowi prawie

¹ K. Czarniecki, *Szkolna wiedza pojęciowa uczniów klas początkowych*, Katowice 1995.

² K. Denck, *Wartości i cele w edukacji szkolnej*, Poznań–Toruń 1994.

połowę [46%] ankietowanych, natomiast 26 [11%] nauczycieli pracuje już prawie 20, zaś 11 [5%] osób od 21 do 25 lat, a powyżej 25 lat 7 [3%] badanych.

Treść zadań zawartych w ankiecie zaczerpnięta została częściowo z ogólnie dostępnych materiałów językoznawczych i literaturoznawczych. Zadania nie wybiegały poza program nauczania w szkole podstawowej. Pierwsze zadanie, skierowane do ankietowanych wymagało poprawnego napisania dyktanda (dyktował ankietujący). Był to fragment tekstu E. Szelburg-Zarembiny „Królestwo Bajki”. Następnie należało wypisać trzy pierwsze przymiotniki (nieznośny, duszny, znużone) w ich identycznej formie i dokonać ich opisu gramatycznego, biorąc pod uwagę ilość głosek, liter, spółgłosek, samogłosek oraz sylab.

„Upał”

Było południe. Nieznośny upał chodził po ogrodzie i dusznym tchem obezwładniał liście, trawy i kwiaty. Znużone motyle kładły się ocieźale na stężalym powietrzu, osy krążyły bezcelowo z rozdrażnionym brzękiem, a pszczoły, zaprzysiężone robotnice, upadały ze znużenia przy słodkiej, a znoonej pracy. Jaś, Staś, Barbarka i Bobo w milczeniu snuli się po ogrodzie, próżno szukając chłodu. Wszystko dziś było dyszące żarem.

Poprawność wykonania zadań przedstawiała się następująco: Tylko 27% [32 osoby] studentów EE napisało dyktando nie popełniając żadnego błędu. Pozostali ankietowani, to jest 73% [86 osób], nie uniknęli błędów ortograficznych i interpunkcyjnych. Nieco lepiej wypadły wyniki grupy studentów NP po SN. Spośród 65 osób piszących dyktando, 49 [75%] z nich zdołało ustrzec się przed popełnieniem jakichkolwiek błędów. Inni zaś [16 osób, 25%] pisali tekst, robiąc błędy ortograficzne i interpunkcyjne. Najkorzystniejsze wyniki uzyskala grupa badanych z kierunku WP po SN. Na 58 osób (w stosunku do danych powyższych) „tylko” 9 studentów [16%] popełniło błędy w tekście. Pozostałe 49 osób [84%] z tej grupy popisało się znajomością gramatyki polskiej.

Rodzaje i ilość popełnionych przez studentów poszczególnych kierunków nauczania błędów pogrupowano w tabeli 1.

Tabela 1. Ilość popełnionych błędów ortograficznych i interpunkcyjnych na poszczególnych kierunkach studiów

Kierunek studiów	Ortografia				Razem L %	Interpunkcja				Razem L %
	0	1	2	3		0	1	2	3	
	L %	L %	L %	L %	L %	L %	L %	L %		
EE	32 27	28 24	11 9	47 40	118 100	32 27	27 23	59 50	– –	118 100
NP (SN)	49 75	5 8	4 6	7 11	65 100	49 75	5 8	11 17	– –	65 100
WP (SN)	49 84	2 4	– –	7 12	58 100	49 85	2 3	2 3	5 9	58 100

Następne zadanie znów okazało się niezbyt łatwe. W części pierwszej wszystkim ankietowanym udało się wypisać z tekstu poprawnie trzy przymiotniki. Natomiast pozostała część zadania sprawiła studentom „nieco” kłopotu. Najwięcej — przy określeniu liczby głosek i liter danego wyrazu. Pocięszający jedynie może być fakt, iż „przypadłość” ta nie dotknęła tak dużej liczby osób jak w zadaniu poprzednim, gdyż: na kierunku EE pomyliło się 9 [8%] studentów, na NP po SN — 5 [8%], na WP po SN błąd popełniło 7 studentów, to jest 12% badanych. Ci ostatni wypadli w tym sprawdzianie gorzej (w stosunku do innych kierunków) niż w realizacji zadania poprzedniego.

Podczas analizy wykonania zadań w części gramatycznej wyraźnie uwidoczniły się istotne braki z zakresu tej edukacji. Przy świadomości, iż odpowiedzialność, w dużej mierze, za efektywne nauczanie i kształtowanie nawyków ortograficznego niepokoju, spoczywa, w znacznej mierze, na barkach nauczycieli (nie tylko uczących języka polskiego), jest to spostrzeżenie zatrważające. Wyniki są dość żenujące, a że błędów nie należy rozpowszechniać i utrwalać, więc nie będę ich w tym miejscu przytaczać.

Dalsze polecenia zawarte w ankiecie dotyczyły wiadomości z zakresu składni i frazeologii języka polskiego. Badanym podyktowano jedno zdanie złożone, w którym należało wskazać podstawowe części mowy i części zdania.

Dziesięć lat szedł jeź, nieprędko, z ośmioma drożdżami, do niedużej chatki, a na jej progu szybko się przewrócił.

Tak jak i w poprzednich zadaniach, nie udało się uzyskać stuprocentowej poprawności wykonania polecenia. Oprócz nieznajomości składni polskiej, niektórzy ankietowani popełniali, dodatkowo, w tym jednym tylko zdaniu, błędy ortograficzne. Byli to, w większości ci sami studenci, którzy znaleźli się w grupie błędnego wykonania zadania pierwszego i drugiego. Niektóre prace wskazywały na absolutne pomieszanie pojęć gramatycznych lub ich nieznajomość, szczególnie w zakresie nazywania części zdania (nawet tak podstawowych jak podmiot i orzeczenie).

Prawie poprawnie (z jedną pomyłką w określeniu części mowy i części zdania) wykonało zadanie 57 [90%] studentek kierunku NP po SN. Na dalszym miejscu uplasowała się EE [82%]. Najslabiej polecenie to wykonały studentki WP po SN, gdyż mniej niż połowa, 27 ankietowanych [47%] uzyskało pozytywny wynik swojej pracy.

W ankiecie pokuszono się także o sprawdzenie znajomości związków frazeologicznych. I tak, należało ułożyć zdania używając w nich podanych wyrazów i zwrotów: syzyfowa praca, biały kruk, podniesiona przyłbica, stawić czoło, myśleć o niebieskich migdałach.

Analiza uzyskanych danych wskazuje na dobrą znajomość zastosowania powyższych propozycji związków frazeologicznych. Choć i tu nie obyło się bez luk

w wiedzy gramatycznej. Na kierunku EE 7 studentów, to znaczy 6%, nie napisało zdań z użyciem związku „biały kruk”, tyle samo osób z NP po SN, co stanowi 10%, a studentki WP po SN nie „stawiły czoła” temu zadaniu w 15% [9 osób]. Pozostałe przypadki występowały pojedynczo.

Trudno w tym miejscu dociekać przyczyn tak niskiej świadomości językoznawczej badanych. Jeśli założymy, iż zdobycie umiejętności poprawnego pisania przez każdego człowieka staje się koniecznością, a nauka ortografii nabiera ważnego społecznie znaczenia, to prawidłowe formułowanie myśli w mowie i wyrażanie się w piśmie jest niejako miarą kultury językowej człowieka. Stanowi to przejaw jego kompetencji językowej. W świetle powyższego stwierdzenia, prezentowane powyżej wyniki badań stawiają nauczycieli w ponurym świetle ukazując, w całej swej ostrości, brak tychże kompetencji.

Na fakt ten składa się, z pewnością, wiele przyczyn. Spróbowano zatem sprawdzić także, w tej samej populacji badawczej, obszary wiedzy literackiej, pod kątem znajomości i interpretacji literatury dla dzieci i młodzieży oraz opracowań metodycznych i teoretyczno-literackich.

Studenci mieli podany zestaw sześciu tytułów oraz autorów tychże książek w „porozrzucanej” kolejności. Należało napisać odpowiednie nazwisko przy tytule książki („Inicjacje literackie”, „Oswajanie ze sztuką słowa”, „Twórcza aktywność dziecka”, „Poezja współczesna w szkole podstawowej”, „Wielka zabawa”): (J. Papuzińska, W. Zuchowska, R. Gloton, C. Clero, A. Baluch, J. Cieślukowski).

Następnie trzeba było podać tytuły czasopism pedagogicznych, ze szczególnym uwzględnieniem edukacji wczesnoszkolnej.

Otrzymane dane przynoszą wnioski dość smutne. Nauczyciele, w przeważającej większości, nie znają kluczowych podręczników i opracowań do kształcenia literackiego. Jeśli więc sami nie czytają, to jak mogą nabywać kompetencje polonistyczne? Niewiele ponad połowę [57%] studentów EE poradziło sobie z tym zadaniem. Absolwenci SN studiujący kierunek NP wykonali polecenie nieco lepiej, bo w 83%, pozostali badani kierunku WP po SN uzyskali 74% poprawności rozwiązania zadania.

W podawanych tytułach czasopism najczęściej pojawiało się „Życie Szkoły” [47%] i „Zeszyty Kieleckie” [57%] oraz „Wychowanie w Przedszkolu”. Jedyne nieliczni ankietowani zamieszczały takie tytuły jak: „Nowa Szkoła” [14%], „Głos Nauczycielski” [13%], „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” [11%], „Guliwer” [9%]. Nieznajomość czasopiśmiennictwa pedagogicznego wśród osób, które zajmują się edukacją dzieci, jest zdumiewająca i naprawdę żenująca.

Interesująco przedstawia się także problem najważniejszych, zdaniem badanych, wartości literatury dla dzieci i młodzieży. Udzielone odpowiedzi pogrupowano i umieszczono w tabeli 2.

Tabela 2. Wartości literatury dla dzieci i młodzieży według respondentów

Kierunek studiów	Wartości dydaktyczne		Wartości wychowawcze		Wartości estetyczne		Zaspokajanie potrzeb	
	L	%	L	%	L	%	L	%
EE	118	100	114	97	99	84	57	48
NP (SN)	63	97	57	88	43	67	39	60
WP (SN)	58	100	58	100	51	88	37	63

Z przedstawionych powyżej danych wynika, iż zdecydowana większość respondentów prezentuje instrumentalne podejście do tekstu literackiego, wysuwając na plan pierwszy wartości dydaktyczne, czyniąc tym samym tekst literacki nie elementem sztuki, a tylko narzędziem dydaktycznym.³ Najmniej procent ankietowanych podkreśliło zaspokajanie potrzeb dziecka w odbiorze literackim, nie zauważając, że jest to, w gruncie rzeczy, bardzo istotny walor literatury. Nauczyciele nie są wciąż odpowiednio przygotowywani do twórczego kształcenia literackiego, w którym zawarte byłyby takie elementy jak: poznanie, przeżywanie oraz przetwarzanie. Sprawą niebłażą jest również fakt, iż zdecydowana większość [87%] badanych osób nie bywa przynajmniej raz w roku w teatrze lub w kinie.

Na nauczycielach przedszkola i klas niższych szkoły podstawowej spoczywa zadanie inicjacji literackiej dziecka. Od kompetencji nauczycieli zależeć będzie wszakże kształt czytelnictwa przyszłych pokoleń. Ostatecznym celem wszystkich podejmowanych działań dążących do uprzyśtępnienia literatury dziecku oraz przygotowania go, jak postuluje U. Eco, do aktywnego współdziałania, jest wytworzenie samoistnych potrzeb czytelniczych. Finałnym stanem tych poczynań będzie opanowanie umiejętności zaspokajania ich za pomocą książki.

W świetle powyższych badań, widać wyraźnie, iż owe „samoistne potrzeby czytelnicze” muszą posiadać najpierw nauczyciele (pewnie i rodzice, i w ogóle środowisko wpływające na proces kształcenia), by ich uczniowie mogli czerpać ze wzorów.

Ostatnim etapem badań było uzyskanie odpowiedzi na temat niekonwencjonalnych (innych niż tradycyjne) metod nauczania i sposobu korzystania z dóbr końca XX wieku, takich, jakimi są, między innymi, telewizja edukacyjna, komputery oraz komputerowe programy edukacyjne. Uzyskane odpowiedzi potwierdziły jedynie, iż nadal niewielka liczba nauczycieli ma możliwość korzystania z komputerów.⁴

³ W. Żuchowska, *Oswajanie ze sztuką słowa. Początki edukacji literackiej*, Warszawa 1992, s. 44.

⁴ B. Siemieniecki, *Komputery i hipermedia w procesie edukacji dorosłych*, Toruń 1994; S. Juszyk, P. Gruba, *Komputer w nauczaniu wczesnoszkolnym*, „Życie Szkoły” 1996, nr 2.

Wśród całej populacji badanych, 97 osób [40%] orzekło, że ma w domu komputer, przy czym, większość, bo 63 osoby spośród nich przyznały, iż zostały zobligowane do kupna komputera przez dzieci i im to właśnie, głównie do gier, on służy. W miejscu pracy może korzystać i umie obsługiwać komputer 45 [37%] osób, w tym 7 — to nauczycielki przedszkola, pozostali ankietyowani są nauczycielami klas niższych. 83% badanych wie, co to jest encyklopedia multimedialna, ale jej nie posiada i nie miało możliwości korzystania z niej. Jedynie 29% przyznało, iż miało możliwość poznać walory komputerowych programów dydaktycznych, w tym też z języka polskiego, na różnego rodzaju kursach doszkalających oraz poprzez programy telewizyjne. Pewnego rodzaju „szczęśliwcami” są osoby, które w swojej placówce oświatowej posiadają „pracownie komputerowe”, jest to 4% (9 osób) spośród 241 ankietyowanych. Sieć internetowa także wydaje się ankietyowanym studentom nieosiągalna i obca, a przecież i w ich macierzystej uczelni mogą korzystać z bogatej oferty biblioteki uniwersyteckiej. Często studenci stwarzają sobie sami ograniczenia możliwości twórczych poprzez przyjmowanie ciągłej postawy oczekiwania na gotową wiedzę. „Nowa jakość w edukacji” omija, często na własne życzenie, grupę badanych nauczycieli. Telewizyjne programy edukacyjne, typu „Gramatyka na wesoło”, czy „Opowieści dziwnoluda” nie są także popularne w edukacji polonistycznej, choć odbiorniki telewizyjne posiada już większość szkół i przedszkoli. Niechęć do korzystania z tego typu osiągnięć techniki, to już całkiem oddzielna sprawa.

Różnorodność i wielowariantowość w edukacji powoduje kreowanie wielu dróg uzyskiwania wykształcenia. Kształcenie multimedialne, z czego zdaje sobie sprawę coraz więcej ludzi, zakłada czynny udział nauczyciela, nie tylko w wyborze materiału dydaktycznego potrzebnego do realizacji jednostki zajęciowej, lecz także, w dalszym toku nauki, samodzielne projektowanie pakietów dydaktycznych we współpracy ze swoimi uczniami. Wówczas to właśnie istnieje szansa na kształtowanie twórczych postaw, zarówno nauczyciela, jak i ucznia, między innymi, w zakresie edukacji polonistycznej.

Mówi się, że „ćwiczenie czyni mistrza”. Takimi mistrzami z zakresu wiedzy polonistycznej mają szansę zostać tacy ludzie, którzy dużo czytają. Istnieje bowiem ścisła zależność między czytelnością (pamięć wzrokowa) a sprawnością ortograficzną. Z badań przeprowadzonych przez sopocką Pracownię Badań Społecznych wynika, że: 39% Polaków nie czyta książek w ogóle, 21% czyta 1–4 pozycji rocznie, 22% czyta od 5–12 książek w roku, pozostali [18%] czytają więcej niż jedną książkę miesięcznie. Być może wśród tej ostatniej grupy znajdują się i nasi ankietyowani studenci.

Przeprowadzone badania ukazują problem kształcenia sprawności polonistycznej studentów studiujących systemem zaocznym jako ważki i wart wprowadzenia pewnych modyfikacji w systemie nauczania. Większość badanych nauczycieli

zaprezentowała całkowicie bierną postawę i skostniałość w procesie samodoskonalenia. Wciąż jeszcze dominuje, w ich pojęciu kształcenia, tradycjonalizm dydaktyczny. Być może studentom potrzebne są bodźce pozateoretyczne, związane z kształtowaniem kreatywnej postawy polonistycznej (warsztaty teatralne, dziennikarskie, wieczory poezji...). Jeśli oni nie będą otwarci, empatyczni, twórczy, to szanse rozwoju twórczego ich uczniów wydają się być bardzo mgliste.

We wprowadzonym programie kształcenia studentów, kierunku edukacja elementarna, przedmiotu „edukacja literacka” oraz „edukacja językowa”, jest nadzieja na poprawę wyników w kształceniu postaw otwartości literackiej i poprawności językowej nauczycieli.